

Idzie nadzieja

12 maja 2021

Kiedy kat ma dość swojego rzemiosła dla skazańca rośnie szansa przeżycia. Szybciej niż można było się spodziewać pękają sojusznicze szwy globalizmu. Ze zrozumiałych względów grabarze Polski nie napiszą o tym, bo pograżyliby własny autorytet przyśpieszając kres panowania. Fakt, że Chiny zerwały stosunki handlowe z Australią odczuje boleśnie ta ostatnia. Dużo większe reperkusje wywoła wyjście Nowej Zelandii z globalnego towarzystwa właścicieli niewolników. Niewiele osób może wyjaśnić dlaczego wiele zależy od gangu nazwanego Five Eyes. W istocie to rozwinięte określenie ukrywa 5I (I- od intelligence, czyli wywiad). Członkami owej „piątki oczu” są USA, Canada, Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandia. To przodownicy totalnej inwigilacji własnego społeczeństwa przy pomocy wszelkich narzędzi technologicznych. Zrzeszeni gromadzą absolutnie wszelką informację dającą się uzyskać za sprawą skoordynowanej pracy wywiadów tych krajów wspieranych przez dalszy łańcuszek uzależnionych od nich sojuszników. Po to tylko, by nękać, wymuszać bezwzględne posłuszeństwo jak podczas tresury zwierząt.



Od strony formalnej wypowiedzenie zgody na hegemonię Ameryki przez oświadczenie Chin o przejściu do współpracy wielostronnej wzmocnione zostało krokiem gospodarczym. Australia zainspirowana przez administrację waszyngtońską zadziornie sprowokowała Chiny licząc na wsparcie Waszyngtonu. Nie nadeszło, bo trwający od ponad roku wewnętrzny bałagan osłabił hegemon, który bluffuje i dryfuje. Zawieszając bezterminowo wymianę gospodarczą z Australią, Chiny przeszły do ofensywy o dużym znaczeniu dla osłabionej pandemią Australii. Generał Adam Findlay jednoznacznie, choć nieoficjalnie określił ten krok jako chiński odwet. Lojalność wobec USA nie tolerowała krytyki, wszelkie próby złagodzenia

antychińskiej retoryki Australijczyków były niepożądane. Słowa zamieniły się w czyny. Skutkiem jednostronnej, ślepej i głuchej polityki jest załamanie się gospodarki. Najwyraźniej Chiny nadają kierunek odwrotu. Wzmianki agencji Reuters i BBC o konieczności zajęcia się prawami człowieka w niektórych krajach wywołały reakcję przywódcy Chin Xi Jinpinga. Stwierdził on, że to retoryka zapowiadająca zbiorową odpowiedzialność. Niebawem Nowa Zelandia poczuła niezręczność swego położenia i postanowiła zdystansować się do „piątki”, a przynajmniej wobec solidarnej polityki antychińskiej. Powoli wyłania się obraz szachownicy, na której Chiny szachują figury–jedną po drugiej. W rejonie Azji Chiny starają się odzyskać wpływy demontażem globalistycznej struktury na tym obszarze. Konsekwentne kroki Chin wyraźnie zaalarmowały Nową Zelandię, która wolałaby uniknąć presji ekonomicznej dotyczącej właśnie Australię.

Szczegóły geopolityki wskazują na zmianę środka ciężkości. 10 lat wcześniej Chiny nie byłoby stać na właśnie realizowany ruch. Import tak strategicznych towarów jak zboża, surowce mineralne niezbędne w gospodarce aktualnie zapewnia współpraca z Rosją. Obniżyło to walor Australii jako partnera. Artykuł w Daily Telegraph autorstwa Marka Almonda o zaopatrywaniu Chin przez Rosję w surowce niezbędne dla gospodarki dostrzega to jako zrekompensowanie potencjalnych strat wynikłych z zachodnich sankcji i łączy oba kraje ze sobą. W duecie mogą rozmontować „piątkę”.

Zapewne ani Australia, ani N. Zelandia nie zakładały, że znajdą się w sytuacji do jakiej doszło. Jednak w geopolityce wahania i niestałość związków powinny być brane pod uwagę, zwłaszcza, gdy nie przynoszą korzyści czym zniechęcają ogół społeczeństwa. Tylko pozornie nie nastąpiła zmiana polityki Waszyngtonu przy personalnych zmianach administracji. Odpryskiem zachwiania figur na szachownicy jest sytuacja Australii, która drażniąc Chiny nie doczekała się idącej w sukurs amerykańskiej pomocy, bo krajobraz Ameryki jest mocno

zdezorganizowany, oględnie rzecz traktując. Znacznie częściej słyhać oczekiwanie wsparcia australijskiego na rzecz Ameryki, która chętnie wykorzysta ją do własnych interesów, choćby w strukturze militarnej QUAD (czterostronny sojusz Ameryka, Indie, Japonia, Australia). Kiedy Australia znalazła się w opałach – jest osamotniona. Okoliczność ta dobitnie wykazuje czemu służą i czym kończą się sojusze z USA. Alians znany pod nazwą Five Eyes powstał z zakończeniem II wojny światowej, by nie dopuścić do reaktywacji nazizmu niemieckiego i japońskiego. Pięć anglojęzycznych krajów uznaje Rosję i Chiny za relikty tamtej wojny, wytyczając sobie zadanie zwalczania ich autokratycznych rządów. Nowa Zelandia jednak widzi zasadność współpracy z Pekinem, a to oznacza pęknięcie monolitu braterskiej „piątki”. Australia spoglądając na geopolityczny krajobraz może też uciec się do rozważenia innych opcji niż sojusznicza solidarność, która ją topi. Dotychczasowa jednomysłność przeżywa konwulsje. W czasach Macmillana i seniora Trudeau padały propozycje rozmów i współpracy z Rosją, ale zawsze Ameryka postawiła na swoim.

Aktualnie Nowa Zelandia zreflektowała się co do możliwości zmiany kierunku decyzji politycznych. Jeśli konsekwentnie je wdroży, Australia pójdzie w jej ślady. Dlaczego mieliby zbierać cięgi za amerykańską nieelastyczność. Brytyjczycy już biorą pod uwagę korzyści wynikające z przejścia na własną drogę. Zapewniając o lojalności, zastrzegają celowość wzięcia pod uwagę własnego położenia geograficznego i potrzeby gospodarki. Tymczasowy brak oficjalnych deklaracji stanowiska wobec podtrzymania swej roli w „piątce”, w miarę upływu czasu, przy milczeniu Waszyngtonu może zdopingować krainę Antypodów do większego zdecydowania. Amerykańska polityka w rejonie Indochin, sojusznicza niełojalność doprowadzi do rozsypania się nie tylko monolitu w rejonie Pacyfiku, ale też w Japonii i Europie. Nie jest to czas dla sennego kierowcy prowadzącego pojazd w Waszyngtonie. Od spotkania na Alasce Xi Jinping sprytnie bada grunt, szuka słabych punktów gromadząc polityczny kapitał, podczas kiedy Ameryka tkwi w

niereformowalności, dryfując, bez minimum dbałości o relacje z partnerami.

Wybory jakoby nie przynoszą zmian. Tak wielu uważa. W Ameryce minęły zaledwie 4 miesiące, a geopolitycznych zmian na gorsze jest cała chmara. Historycznie, zawsze gdy traciliśmy suwerenność i nadzieję, nagle pojawiała się opcja zewnętrzna, wymagająca mądrego i oddanego interesom Polski człowieka, by wykorzystać sposobność i odzyskać kontrolę nad państwem, wyperswadować, nakłonić, wymusić. Nieważne, Wersal czy Jałta, w każdych warunkach to jest możliwe. Trzeba, by właściwy człowiek znalazł się w tym ważnym miejscu i czasie, by naszą część światowego tortu zagwarantować tym co żyją, a będą zarządzać na chwałę tych co odeszli. Nie solidarnościowego, nie mięczaka zalanego łzami, nie smarkacza kluczącego w nowomowie, ale męża stanu budzącego respekt, nie kłaniającego się byle pętałom, a posłuch mającego w narodzie.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net